

Gwałcą w dni niepłodne

31 sierpnia 2008

Jak zgwałcone dziewczyny korzystają z prawa do aborcji, jeśli nie trafiają na pierwsze strony gazet.

Busko Zdrój. 18-latek zaprosił 15-letnią Ewę na imprezę w większym gronie. Pili wódkę w sadzie, potem w szopie. W pewnym momencie chłopak wyprosił kumpli, zdjął oszołomionej dziewczynce majtki. Może bałaby się opowiedzieć rodzicom, co zaszło, ale włączył dyktafon i nagranie rozpowszechnił wśród kolegów. Siostra jednego z nich rozpoznała głos Ewy.

Góra Kalwaria. Piotr (31 lat) kupił od kolegi używany telefon komórkowy. Znalazł numer Moniki (14 lat). Wysłał jej wiersz. Podziękowała. Zaczęli wymieniać SMS-y. Piotr utrzymywał, że jest niewiele starszy od wybranki. Umówili się na spotkanie. Zdecydowała się na spacer. Doszło do gwałtu.

Oława. Łukasz (18 lat) zaproponował Oli (14 lat) chodzenie. Ucieszyła się, bo większość koleżanek nie miała chłopców. Kilka razy przeszli się po wsi, wreszcie groźbami i biciem zmusił ją do współżycia.

Podlasie. Nastolatka wypila na dyskotecie kilka piw. Urwał jej się film. Dopiero nad ranem odzyskała świadomość. Leżała w łóżku w mieszkaniu kolegi, bardzo bolało ją krocze. Sądziła, że przespał się z nią właściciel chałupy. Pewnie by nie podniosła rabanu, ale po mieście zaczął krążyć pornograficzny film z udziałem jej i 5 kolegów.

Poznań. Rowerzysta zauważył, że bawiąca się w parku 7-letnia Ania rzuciła papierek po cukierku. Musisz ponieść karę – oświadczył i wziął dziewczynkę na rower. Brutalnie zgwałcił w pobliskim lesie.

* * *

Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości ma dane

dotyczące gwałtów z 2006 r. Nowszych brak. Wówczas sądy wydały prawomocne wyroki skazujące w 857 sprawach z art. 197 kk oraz 726 z art. 200 kk. Nie wiadomo, ile ofiar miało mniej niż 14 lat.

Dane Komendy Głównej Policji obejmują rok 2007. Doszło wówczas do 1827 gwałtów. Wiadomo, że ta liczba jest zaniżona. Większość Polek woli zostać ze swoją krzywdą sama. (Dla porównania – we Francji dochodzi każdego roku do 25 tysięcy gwałtów). Dobijanie się o sprawiedliwość to droga przez piekło. Poza tym zgodnie z obowiązującym w Polsce stereotypem gwałci się takie, które same się o to proszą.

Skoro jest niechciany seks, muszą być niechciane ciążę. Żaden gwałciciel nie pyta gwałconej, jaki ma dzień cyklu ani czy prowadzi kalendarzyk małżeński.

Drażę temat w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale okazuje się, że resort profesora Cwiąkałskiego nie ma żadnej wiedzy na ten temat, bo takie statystyki nie są prowadzone.

* * *

Sprawdzam w losowo wybranych prokuraturach.

Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy. Rzecznik prasowy Jan Bednarek nie słyszał, aby podległe prokuratury rejonowe kiedykolwiek wydawały zaświadczenie aborcyjne upoważniające do pozbycia się ciąży pochodzącej z przestępstwa, ale prosi, żeby dać mu czas na gruntowne sprawdzenie. Dzwonię po raz kolejny. Nic się nie znalazło.

Prokuratura Okręgowa w Suwałkach. Rzecznik Ryszard Tomkiewicz mówi, że wprawdzie zdarzało się, iż pokrzywdzona obawiała się ciąży, ale okazywało się, że obawy były bezpodstawne.

Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. Rzecznik Małgorzata Wojciechowicz pełni funkcję od 2005 r. i w tym czasie nie zdarzyły się gwałty zakończone ciążą.

Prokuratura Rejonowa w Tarnowskich Górach. Szefowa Anna Szymocha nie pamięta, aby ktokolwiek zaszedł w ciążę w wyniku gwałtu.

Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze. Rzecznik Kazimierz Rubaszewski nie słyszał o takiej historii.

Rodzynek – Prokuratura Rejonowa w Białymstoku. Prokurator rejonowy Urszula Sieńczyło kojarzy, że w 2000 albo 2001 r. ofiara poprosiła o zaświadczenie umożliwiające legalne usunięcie płodu na koszt podatnika. Odnajduję prokuratora prowadzącego śledztwo. Nie wie, co się stało z ciążą.

Poza protokołem dowiaduję się od swoich rozmówców, że ciążę pewnie były, ale zostały wyskrobane bez zabiegania w prokuraturze o legalizację zabiegu.

– Pierwsza myśl zgwałconej, to czy nie została zarażona albo zapłodniona. To ostatnie dość szybko można sprawdzić kupując test ciążowy. Może ofiarom żał było 20 zł, może wynik był pozytywny, tylko przez jakiś czas nie były pewne, co z tym zrobić. Zeznawały, że nie mają miesiączki, choć powinny mieć, że nie chcą dziecka. Potem orientowały się, że lepiej zapłacić za skrobanie w gabinecie prywatnym albo wyjechać za granicę niż zdawać się na niepewne starania o bezpłatną skrobanie – opowiada któryś prokurator.

Pyta, co bym zrobiła, gdyby moja córka zaszła w ciążę w wyniku gwałtu. Bo on swoją szybciotkę wywiózłby do Wilna albo do Berlina. Jeśli chodzi o ofiary gwałtów, którym wydawało się, że są w odmiennym stanie i opowiadały o tym prokuratorom, cóż... Miesiączka może się zatrzymać na 2 miesiące z powodu stresu i najwidoczniej tak było w ich przypadku. Albo z powodu stresu mogły poronić samoistnie.

Autor: Bożena Dunat

Źródło: [Tygodnik „NIE”](#)